POLACY!

W początkach września 1942 r. rozpoczęła się w całym kraju olbrzymia obława na robotników do Rzeszy — i trwać będzie do zimy. Jak hycel łapie psów, tak łapie się nasze dziewczęta i kobiety, mężczyzn i chłopców. Nikt nie jest pewien posiadanych zaświadczeń pracy: w niemieckim bałaganie nigdy nie wiadomo, które są ważne, a które nie.

Prócz masowych łapanek wróg stosuje i inne ostre środki, celem ściągnięcia jaknajwiększej ilości robotników do Rzeszy. Arbajtsamty rozsyłają coraz liczniejsze wezwania imienne. Nakłada się „kontyngenty" robotnika na gminy, na szkoły, na fabryki, na urzędy.

PRZYCZYNA TEJ AKCJI.

Jaka jest przyczyna tej gorączkowej akcji? Dlaczego nieszczęsna „Generalna Gubernia" ma dostarczyć do zimy aż 140.000 robotnika do Rzeszy? Dlaczego takie same wielkie kontyngenty robotnika wyciągają Niemcy również i z Francji, i z Holandji, i z Norwegji, i z Rosji — z całej Europy?

Dlatego — że siły zbrojne Niemiec straszliwie skrwawiły tego roku w wyjątkowo ciężkich i wyniszczających bitwach pod Charkowem, Sewastopolem, pod Stalingradem i nad Terekiem. Dlatego, że straszliwe żniwo śmierci zebrały w Rzeszy tegoroczne olbrzymie naloty angielskie. Te „dziury" trzeba na gwałt załatać. W tym celu przeprowadzana jest obecnie w Rzeszy mobilizacja dalszych półtora miljona ludzi do wojska i różnych służb wojennych. Tych półtora miljona wyciśniętych z życia gospodarczego Rzeszy resztek — musi zastąpić na gwałt sprowadzony z krajów okupowanych niewolnik. Oto dlaczego branka!

NIE CHCEMY JECHAĆ!

Że wśród nas niema amatorów do jazdy — to jasne. Działa w nas rozum polityczny i instynkt ratowania własnego życia.

R o z u m   p o l i t y c z n y mówi nam, że pomaganie „kochanej" Rzeszy do zwycięstwa, że ratowanie od zagłady „narodu panów", że przedłużanie tej wojny przez wzmacnianie zamierającego gospodarstwa Rzeszy — to nie nasza sprawa. My, Polacy, ręki do tego przyłożyć nie chcemy.

A   i n s t y n k t   ż y c i a mówi nam, że jeżeli dwa sowieckie naloty na Warszawę, w których brało udział najwyżej 50 samolotów zrzucających bomby najwyżej 200 kg. — wywołały znane wszystkim zniszczenia — to cóż dopiero dziać się musi w Rzeszy, gdzie ilość wielkich, nocnych nalotów aljanckich wynosi około 15-20 na miesiąc, gdzie w jednym nalocie bierze udział od 200 do 1250 bombowców i gdzie zrzucane są bomby półtonnowe, tonnowe i dwutonnowe, zaś od września br. nawet c z t e r o t o n n o w e! Nic dziwnego, że w tych warunkach nikomu się wyjazd do Rzeszy nie uśmiecha.

A JEŻELI CHWYCĄ?

Ale jeżeli mimo wszystko chwycą i do Niemiec wywiozą, co wtedy?

POLACY!

My wszyscy, ludzie Polski Podziemnej, którzy układamy tę ulotkę, którzy ją drukujemy i rozrzucamy, my wszyscy złożyliśmy uroczysty ślub: jeżeli którego z nas złapią, jeżeli nie udadzą się wybiegi i ucieczki — będziemy wiedzieć, jak na tych robotach w Rzeszy pracować i co tam w tej Rzeszy czynić. Udowodnimy Szkopom, jak ich „kochamy". Za te chwytanie nas jak

psów w łapankach, za bicie nas przy lada okazji, za straszliwą poniewierkę, za głodzenie i dręczenie, za męczarnie w Gestapo, za katusze w obozach, za masowe szubienice i za masowe rozstrzeliwania. Tam w Rzeszy, na ziemiach niemieckich, na tych przeklętych robotach, nareszcie będziemy mogli **czynem** pomóc w wojnie przeciwko śmiertelnemu wrogowi ludzkości, przeciwko przeklętemu plemieniu germańskiemu, które w każdym pokoleniu wydaje na świat Krzyżaków i Prusaków, Bismarków i Hitlerów.

Polacy i Polki! Przyłączcie się do naszego ślubowania. Niech nie sto ani tysiąc, ale sto tysięcy rąk i mózgów polskich chwyta w Rzeszy każdą sposobność do szkodzenia wrogowi.

W tej ulotce nie możemy pisać zbyt wiele, wiecie sami dlaczego. Dlatego też nie podajemy tu szczegółowej instrukcji, ani technicznych wskazówek sabotażowych. Spragnione zemsty serce podpowie Ci zawsze **co i jak** czynić należy, aby szkodzić wrogowi.

Bądź ostrożny! Dobrze obmyślaj plan każdej akcji, aby wróg nie spostrzegł się, że to Ty mu szkodzisz. Czyń też tak, aby podejrzenia nie padły na innych rodaków. Szkody, które zajdą — muszą się wydawać szkodami normalnemi, spowodowanemi przez siły wyższe lub przypadek. Wytężaj mózg, bądź rozumny i ostrożny.

Bądź wytrwały! Nieszczęściem Polaków jest ich dobroduszność, uczynność, łatwe przebaczenie i zapominanie. Zaklinamy Cię: nieprawdą jest, że źli są hitlerowcy, a Niemcy wogóle — to ludzie dobrzy. Nieprawda, nieprawda, nieprawda! Zastanów się dobrze nad historją! Patrz co się dzieje dziś w Polsce! Jeżeli chcesz szkodzić wrogowi, pomagać do zwycięstwa Polski i jej sprzymierzeńców, — staraj się szkodzić wszędzie i wszystkim w Rzeszy.

Ci z was, którzy są lękliwego serca — niech ograniczają się do powolnej pracy, do pracy mało wydajnej, pracy „z przeszkodami". Takie rzeczy, stosowane powszechnie przez miljonowe masy robotników, położą gospodarstwo wroga na obie łopatki!

Ci zaś, którzy są ludźmi odważnymi — niech biorą się do zadań odpowiedzialnych. Niech czują się, jak żołnierze w boju. Niech nie żałują własnej krwi, jeżeli zniszczenia i szkody zadane Niemcom warte będą ofiary.

Polacy! Niech stanie Niemcom kością w gardle robotnik polski, niewolniczo złapany do robót w Rzeszy i przymuszony do pracy na wroga, przeciwko swoim.

ŚMIERĆ ŁAPACZOM!

Jest jeszcze jedna ważna sprawa, którą w tej ulotce przedstawiamy narodowi:

W czasie łapanek wrześniowych wróg poraz pierwszy użył do tej „roboty" Polaków: policję granatową i urzędników arbajtsamtów.

Polacy! Stała się rzecz groźna. Wróg zrobił pierwszą próbę wyniszczenia jednych Polaków, rękoma innych Polaków. Dziś próbuje się łapać polskiemi rękoma — polskiego niewolnika do Rzeszy, a jutro każe się jednym Polakom zwalczać z bronią w ręku innych Polaków.

Nie wolno do tego dopuścić. Pierwsza próba niemiecka musi się załamać niepowodzeniem. Bądźmy bezlitośni dla siebie i dla innych. Nic nas nie obchodzi to, że policjant granatowy i urzędnik arbajtsamtu robią łapanki wbrew woli, pod przymusem, że im „przykro" i „ciężko". Nic nas to nie obchodzi! Nas obchodzi jedno: nie wolno Polakowi być łapaczem innych Polaków. Kto się sam nie zmusi do oporu przeciw zbrodniczym niemoralnym nakazom wroga — tego niech zmusi cały polski ogół, wszelkiemi dostępnemi sposobami. Póki jeszcze czas!